Ner 212. Kraków 17 Września — Niedziela. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	rocznie złr. 31 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 16 września.

Słusznie pisał korespondent nasz wiedeński, przesyłając nam treść, a raczej ważniejsze artykuły ustawy narodowościowej, którą rząd sejmowi czeskiemu przedłożył, że ta pozwala wglądnąć nieco w kierunek polityki ugodowej hr. Hohenwarta z Czechami. Nie przyznawaliśmy nigdy ścisłego znaczenia temu, co w Austryi zowią federalizmem, bo też kierunek ów dokładnie oznaczyć się nie da, ani też można go szczegółowo odgraniczyć od autonomicznego, który bądź co bądź, jeżeli do pierwszego nie prowadzi, zawsze jednak na tej samej spotyka się drodze. To też ustawa projektowana, czy ma być tylko autonomiczną, czy z dążnością federalistyczną, znowu tylko jest jednym dowodem więcej, że do ugody w wewnętrznych sprawach Austryi dojść można nie za pomocą centralizacyi, unifikacyi, ale autonomii czy federacyi. Rozbiór szczegółowy tej ustawy będzie rozciągłem zadaniem sejmu czeskiego, i bez wątpienia, gdyby zadowolnić ona mogła oba nienawistne sobie żywioły, stałaby się kamieniem węgielnym ugody, która poszłaby potem, mówiąc po prostu, jak z płatka. Zachodzi wszakże obawa, bardzo zresztą naturalna przy wszelkich narodowych sporach, które namiętnościami głównie, częstokroć więcej niż interesem się kierują, że ugoda ta wielu musiałaby uledz zmianom, aby jakotako choć jednę zadowolniła stronę.

Ogół jednak ustawy wskazuje, że w ugodzie trzymano się zasady zaspokojenia wszystkich narodowych żądań, nawet, że tak się wyrazimy, zachceń. Zachceniem nazwalibyśmy, że w gminach, gdzie większość przez powszechne głosowanie orzekła co do języka urzędowego, mniejszość, choćby z piątej części mieszkańców złożona, może języka swego w urzędowych aktach używać, i zapewne w swoim języku odbierać odpowiedzi. Lecz, jak powtarzamy, dowodzi to tylko, że w Austryi nie można opierać rządu na centralizacyi parlamentarnej. Możebnym zdaje się tylko kierunek federalny, to jest taki, gdzie forma rządu opiera się na unii osobowej, albo, jeżeli jedność monarchii ma istnieć z pomocą bezpośredniego wpływu rządu we wszystkich krajach, jako też udziału wszystkich krajów w rządach monarchii, — kierunek ten autonomiczno-narodowy wprowadzony być musi we wszystkie sfery administracyjne, począwszy od królestw i krajów, a skończywszy na gminach.

Wyznajemy, że owo przedłożenie rządowe napawa nas niejaką obawą, pozwala bowiem wnosić o trudnościach, jakie napotkać musi systemat państwowy, którego pierwszym krokiem tak niesłychanie skombinowane prawodawstwo i administracya, na to, aby różne żywioły narodowe w jednym kraju bez starcia istnieć obok siebie i wspólnie, a odrębnie w monarchii bez nadwerężenia jej całości i jedności, rządzone być mogły. Cóż będzie dalej, jeżeli wszędzie, gdzie ludności nie są jednolite, lecz mięszane, w takie zapuszczać się będzie trzeba podziały i rozgraniczenia? Czy jest na świecie administracya tak zręczna, aby w pośród tych wszystkich odcieni znaleźć się zawsze zdołała, i dość energiczna, aby te ciągłe względy i oględy nie tamowały jej działania? Być może, że to tylko początki są tak trudne, a później maszyna, lubo zrazu z rozmaitych kółek i sprężyn złożona, da się uprościć, tem właśnie, że sprawy krajowe nie nominalnie jak dotąd, ale rzeczywiście należeć będą wyłącznie do krajów, a jedynie wspólne staną się zadaniem monarchii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 15 września.

2gie Posiedzenie Sejmowe.

(E.) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego stało jedynie pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego.

Z pomiędzy petycyj na początku posiedzenia odczytanych wymieniam: Petycyę Wydziału powiatowego w Gródku, którą tenże popiera znanym memoryałem lwowskiego Towarzystwa pedagogiczne go w sprawie urządzenia szkół ludowych; dalej petycyę Wydziału pow. w Dąbrowej o ustawę nakładającą osobny kontyngens wojskowy na ludność izraelicką; petycyę tegoż samego Wydziału o ograniczenie prawa wystawiania weksli; o ułatwienie wychodźcom z pod zaboru moskiewskiego nabywania obywatelstwa austryackiego; o zaprowadzenie sądów pokoju; nakoniec petycyę Wydziału powiatowego w Starem Mieście z poparciem wniosku wydziału powiatowego krakowskiego, aby kary pieniężne wpływały do kasy Wydziału powiatowego.

Poseł Kamiński i kilku innych wystosowało interpelacyę do komisarza rządowego tej treści: „Czy i kiedy zamierza rząd złożyć do laski marszałkowskiej projekt o szkołach ludowych przez Radę szkolną wypracowany a w *Gazecie Lwowskiej* ogłoszony?“ na którą to interpelacyę komisarz rządowy p. Bartmański przyrzekł dać odpowiedź na najbliższem posiedzeniu.

Do laski marszałkowskiej złożono następujący wniosek p. Chrzanowskiego i dwudziestu towarzyszy:

„Sejm uchwalić raczy następującą rezolucyę:

Wydział krajowy przedłożenia swoje wcześniej wygotowane rozsyłać będzie o ile możności przynajmniej na dwa tygodnie przed otwarciem Sejmu wszystkim posłom. Przedłożenia rozesłane nie jest obowiązany rozdawać powtórnie podczas sesyi sejmowej. Uchwała ta nie tamuje bynajmniej prawa podawania przez Wydział krajowy sejmowi wszystkich wniosków i przedłożeń i podczas sesyi sejmowej“.

Na wniosek p. Chrzanowskiego uchwala sejm odesłać ten wniosek do komisyi, która ma roztrząsać sprawozdanie Wydziału.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego.

Na wniosek p. Wolańskiego, poparty przez Dra Zyblikiewicza uchwalono, aby przedłożenia Wydziału bez czytania odsyłać natychmiast do komisyj, a jeżeliby takowe wybrane nie były, natychmiast przystąpić do ich wybrania.

W myśl tego wniosku odesłano budżet za r. 1871 1872 i zamknięcie rachunków na r. 1869 i 1870 do komisyi budżetowej z 9 członków, w której skład weszli pp. Skrzyński, Wodzicki Henryk, Zyblikiewicz, Baum, Weigel, Weissmann, ks. Lewicki, Wodzicki Ludwik, ks. Kaczała.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o Sądach pokoju odesłano do komisyi prawniczej z 9 członków, w której skład weszli pp. Ziemiałkowski, Pfeiffer, Kowalski, Wesołowski, Rydzowski, Wolski, Kabat, Czajkowski, Krzeczunowicz.

Projekt do ustawy o księgach gruntowych, tabulach miejskich i tabuli krajowej dał powód do małej dyskusyi. P. Skrzyński wnosił bowiem, aby dla jego ważności projekt ten odesłać do osobno w tym celu wybrać się mającej komisyi hipotecznej z 7 członków: ponieważ, jak oświadczył p. Skrzyński, komisya osobno do tego wybrana będzie się starała przynajmniej coś zdziałać, podczas gdy inna komisya, mająca dwie ważne sprawy, z pewnością jednej zaniedba. Temu sprzeciwiali się pp. Gross, Skwarczyński i Pietruski wnosząc, aby projekt ten odesłać do komisyi prawniczej, już wybranej.

P. Gniewosz popierał wniosek p. Skrzyńskiego argumentem nie bardzo dosadnym, przytaczając, iż do ustawy o księgach gruntowych nie wystarczają wiadomości ściśle prawnicze, ale sprawa ta ma wielki związek z ekonomią polityczną, argument taki dałby się zastosować do wszystkich prac ustawodawczych, a może nawet w wyższym stopniu do projektu o sądach pokoju, który dopiero co odesłano do komisyi z samych prawników złożonej.

Przyjęto w końcu wniosek p. Skrzyńskiego, wybór jednak komisyi hipotecznej odroczono na wniosek p. Zyblikiewicza do jutra.

Sprawozdanie Wydziału o projekcie do ustawy o omyceniu wszystkich dróg krajowych odesłano do komisyi drogowej, w której skład weszli pp. Smarzewski, Jaworski, Kirchmajer, Badeni, Polanowski i dwóch, których imion nie dosłyszałem; sprawozdanie zaś o nadzorach szkolnych do komisyi edukacyjnej, której skład dopiero jutro wiadomym będzie.

Przy końcu posiedzenia złożono do laski marszałkowskiej i odczytano: wniosek p. Sawczyńskiego, ażeby na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich przeznaczyć aż do odwołania 10,000 złr. z funduszu krajowego i następujący wniosek p. Kornela Krzeczunowicza:

„Wys. Sejm raczy uchwalić następującą ustawę: W ciągu bieżącego peryodu sejmowego, jakoteż w ciągu następujących po tymże peryodzie sześciu sesyj sejmowych, potrzebną jest do powzięcia uchwały, odnoszącej się do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, obecność więcej niż połowy całej liczby członków sejmu, a zmiany te mogą być uchwalone bezwzględną większością głosów obecnych. Po upływie tych sześciu sesyj zmiany wspomnione mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniej $^3/_4$ całej liczby członków i za przyzwoleniem przynajmniej $^2/_3$ członków obecnych.“

Na jutrzejszym porządku dziennym stoją sprawy zaległe z dzisiejszego posiedzenia.

Lwów 14 września.

(E.) Sprawozdanie wiceprezydenta miasta p. Jasińskiego o kwestyi szpitalnéj przedłożone Radzie miejskiéj, o którem traktuje korespondencya moja z d. 3 września w Nr. 204 *Czasu* umieszczona, podciągnął wasz korespondent *(C.)* surowéj krytyce. Mianowicie twierdzi, iż argumenta przez p. Jasińskiego użyte niezupełnie i nie zawsze dokładnie malują stan sprawy. Mając pod ręką rzeczywiście niezbite dowody dla poparcia argumentów, o których we wspomnianéj korespondencyi donosiłem, przeto pozwolę sobie takowe tu przytoczyć.

Przyznanie p. *(C.)*, iż nie zna dokładnie historyi tutejszego szpitalu, uwalnia mnie od zapuszczania się w rozbiór kwestyi, ażali miasto ma jakie prawo do funduszów szpitalnych lub nie, i czy przyczyniło się się do nich lub nie. O tę kwestyę zresztą wcale tu nie chodzi, i przyznam chętnie, iż miasto do utworzenia funduszów szpitalnych niczem się nie przyczyniło.

Rzecz się o to rozchodzi, czy miasto ma płacić niedobory szpitalne, lub czy pokrycie tych niedoborów cięży na funduszu krajowym. Wydział krajowy żądając od gminy pokrycia niedoborów, które z rokiem każdym się wzmagają (gdyż wynosiły za trzy lata 1867, 1868 i 1869 łącznie 57,141 złr. 39 ct., co czyni na rok jeden 19,047 złr. 14 ct., w r. zaś 1870 wynosiły 36,804 złr. 81 ct. a w r. 1871 wynoszą 48,489), powoływał rozporządzenia rządowe, dla tego też w sprawozdaniu dla Rady miejskiéj zestawił referent takie rozporządzenia, które gminę od pokrycia takich niedoborów uwalniają, wkładając ten ciężar na fundusz krajowy.

W sprawozdaniu p. Jasińskiego nie spotykam nigdzie nawet wzmianki, jakoby miasto Lwów posiadało jakieś prawo do funduszów szpitalnych, przytoczył tylko sprawozdawca rozporządzenie, przeznaczające piątą część kopytkowego tudzież legata prawne od osób we Lwowie zmarłych i tu przynależnych, na pokrycie kosztów leczenia ubogich do gminy Lwowa należących. Do twierdzenia zaś, iż niedobór szpitala lwowskiego przeszedł od dnia 1go listopada 1861 na fundusz krajowy, nie doszedł p. Jasiński, jak się p. *(C.)* wyraża z mylnego założenia, że uznanie szpitalu za publiczny pociąga za sobą dla funduszu krajowego obowiązek pokrywania jego niedoborów, lecz z dosłownego brzmienia rozporządzenia ministerstwa stanu z d. 12 czerwca 1864 do L. 7782 (intymat lwowskiego namiestnictwa z dnia 26go czerwca 1864 L. 30,647, które to rozporządzenie przy sprawozdaniu dosłownie odczytał. Rozporządzenie to ministeryalne zostało wydane w skutek rekursu gminy przeciw rozporządzeniu namiestnictwa z d. 1 grudnia 1863 L. 65,301, mocą którego nakazano gminie zapłacić zaległe do końca października 1861 niedobory w ilości złr. 31,656 c. 62.

Z rozporządzenia ministeryalnego wypływa, iż na pokrycie kosztów kuracyi ubogich Lwowian służy $^1/_5$ kopytkowego i legata prawne, a gdyby przez te dochody lokalne owe koszta pokryte nie zostały, brakującą część (a więc niedobór) ma od 1go listopada 1861 pokryć fudusz krajowy.

Jak więc szanowny p. *(C.)* twierdzić może, iż rozporządzenie to odnosiło się tylko do kosztów leczenia, a nie do możliwego niedoboru szpitalnego, to jest dla mnie zagadką, gdy słowa rozporządzenia *„dem Landesfonde die Verpflichtung obliegt, jenen Theilbetrag an Verpflegskosten zu tragen, welcher durch obige Localeinkünfte* (piąta część kopytkowego i legata ustawowe) *nicht gedekt wird,“* nawet innego tłómaczenia nie przypuszczają.

Co się tyczy wniosków, jakie Wydział krajowy w téj sprawie sejmowéj uczynić ma, należy, zdaje mi się spokojnie oczekiwać rozstrzygnienia. Gmina m. Lwowa prosiła kilkakrotnie, by jéj dozwolono jakiejś kontroli w adminstracyi, i szukała kilkakrotnie porozumienia z Wydziałem krajowym, ale bezskutecznie; dopiero ostatniemi czasy wezwaną była do wysłania delegacyi, jednak tylko celem zrobienia uwag względem budżetu. Gdy jednak gmina ma powody mniemać, że ją owo przytoczone rozporządzenie ministeryalne od płacenia niedoborów od 1go listopada 1861 uwalnia, i to w osobnem sprawozdaniu Wydziałowi krajowemu przedstawia, przeto referent był zdania, iż nie można wysyłać delegacyi do robienia uwag względem budżetu, którego Wydział krajowy udziela Radzie na mocy dawniejszych rozporządzeń, nakazujących gminie pokrywanie niedoborów. Referent podniósł jednak, że i to nie wyklucza wysłania delegacyi, jeżeli Wydział krajowy po przedłożeniu sobie ze strony gminy sprawozdania tego zażąda, gdyż gminie pewnie najwięcéj na tem zależy, aby ta sprawa zawiła wszechstronnie zbadaną i sprawiedliwie osądzoną została.

Rzym 11 września.

Zapisać należy fakt: Rosya uznaje prawo rządu włoskiego do posiadania Rzymu. To się samo z siebie rozumiało, ale nie było dotąd faktem zewnętrznym, jak to mówią dokonanym. Dzisiaj nim jest, czyli raczej będzie za dni kilka; albowiem p. Uxkuell poseł carski przy królu włoskim przenosi się na mieszkanie do Rzymu. Apartamenta są już gotowe i czekają na nowego mieszkańca.

Ważny to fakt z dwóch powodów: Naprzód, że ten krok Rosya **pierwsza** czyni, kiedy się nań nie odważa ani Anglia protestancka, ta niedawno jeszcze tak zaciekła Papizmu antagonistka, ani Hiszpania, choć jeszcze katolicka, ale tak blisko dzisiaj z Italią i jej rządem połączona. Następnie z tego jeszcze powodu jest ten krok ważnym, że tak jak dzisiaj stoją stosunki mocarstw z Papieżem, można wnosić bardzo prawdopodobnie, iż Rosya nietylko jest pierwszą na tej drodze, ale długo jeszcze pozostanie na niej **jedyną**.

Pisałem zaraz po drugim lipca, że ten dzień, przeznaczony na przeniesienie stolicy z Florencyi do Rzymu, nie wyglądał na przeniesienie stolicy, ujrzał tylko przelotem przyjeżdżających tu na chwilę i wkrótce odjeżdżających króla i ministrów; po tem zaś ich odjechaniu pozostał Rzym, czem był wprzódy, to jest stolicą Papieża. Każdy to widzi, czuje, dotyka się, że tak powiem, tego, będąc tu w Rzymie; i Rzym jako Papieska stolica ma wszystko co do tego potrzeba. Ale jako stolica Włoch przeciwnie: nie ma panującego, nie ma parlamentu, nie ma ministrów, i nie ma ambasadorów. Więc Rzym stolicą Italii nazywać się nie może.

Wprawdzie przyjeżdżają tu niekiedy ministrowie, i niekiedy dla pozoru dłużej tu bawią, chociaż nie wszyscy razem, ale kolejno; wprawdzie przyrzekają, że na zimę zjedzie tu i parlament; mimo to jednak, tego, od czego stolica zawisła, brakuje mu zupełnie.

Część literacko-artystyczna.

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE
r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Według mnie, należało wysłać w te strony brygadę lekkiej jazdy, i o ile można strzelców celnych, i, co najwięcej, pułk jeden piechoty, tworząc z tych sił małe kolumny, któreby kilku traktami postępując na nieprzyjaciela, wprowadzały go w mniemanie, że są przednią strażą całej naszej armii. W razie postępowania armii rosyjskiej ku Mińskowi, kolumny te korzystając z nieprzebytych dróg, byłyby wystarczyły do wstrzymania największych sił tak długo, ażby armia nasza działająca na szosę, miała czas wrócić do Mińska, lub pod Pragę. Wreszcie i w najgorszym razie, można było nieprzyjaciela pod samę przypuścić Pragę, której załoga łatwo wzmocnioną być mogła korpusem rezerwowym pod rozkazami jenerała Paca zostającym, który w okolicy Góry, czyli Potyczy, i po prawym brzegu Wisły bezpiecznie manewrował. Nakoniec i most na Wiśle mógł być zerwany, nam zaś pozostawało bądź działać na tyłach nieprzyjaciela, bądź cofnąć się przez Stanisławów i Radzymin do Modlina, a ztamtąd do Warszawy. Lecz każdy wojskowy przyzna, że gdybyśmy ścigając korpus Rozena, do Siedlec byli się posunęli, a oprócz tego wysłali lekkie oddziały przez Siennicę i Latowicz, jak rzekłem powyżej, nigdy niebyłby się odważył nieprzyjaciel zapuszczać między zwycięzką armię naszą a wezbraną podówczas Wisłę, ile że korpus Paca, złożony z nieznanych nieprzyjacielowi sił, zagrażać mu mógł jego przejściu Wisły pod Potyczą.

Opanowanie Siedlec pociągnęło za sobą odwrót Dybicza w województwo Lubelskie. Wysłana przez armię naszą z Siedlec znaczniejsza siła, dla działania wspólnie z komendą postępującą od Latowicz, narażała marszałka na utratę może całej artyleryi, mającej do przebycia błotniste okolice rzeki Wieprza lub grzęzkich gruntów miasta Łukowa. Tu armia rosyjska grób swój znaleźć była powinna; lecz gdyby i tak nie było, gdyby Dybicz zdążył był cofnąć się, już tem samem i gwardye, nie mając komunikacyi z marszałkiem, zmuszoneby były cofać się bez walki, i kraj oswobodzony od nieprzyjaciela, z korzyścią prowadzić mógł wojnę na szerszej przestrzeni w połączeniu z powstaniem Litwy i Wołynia.

Dla tego to tak bolesne przejęło mnie uczucie, widząc rozkaz dany Kiekiernickiemu burzenia mostu na Liwcu. Tymczasem liczne oddziały nieprzyjacielskie, które wyprzedziłem do Liwa, dziś kilkoma traktami schodziły się w ten punkt, i forpoczty moje brały je w niewolę; między innemi uległ temu losowi piękny oddział strzelców konnych w liczbie 80ciu z trzema oficerami pod dowództwem kapitana Raunbach, dla którego schwytania wysłałem zdatnych oficerów Rybczyńskiego i Puntnera z jazdy Mazurów. Ostatni tak ich zręcznie z mniejszą siłą obtoczył, że się zdali na łaskę, będąc prócz tego od 48 godzin przez uzbrojonych włościan bez przestanku trapieni. Zgoła w tej wyprawie, gdzie nie miałem więcej nad 500 koni, zabrałem przeszło 1500 niewolników, 200 koni i 14 oficerów, którym zostawiłem wszelkie bagaże i konie juczne, będące ich własnością; jedynie konie służbowe, jako należące do uzbrojenia, dozwoliłem zabrać oficerom, którym w ręce wpadły.

Jak ważnem i lepiej odpowiadającem położeniu naszemu było utrzymanie mostu na Liwie, a przez to zapuszczanie się to ku Brześciowi to ku Brańsku, okaże następujący szczegół. Stojąc około mostu obok Kiekiernickiego, rzekłem do niego: „Gdy mostu nie zburzymy, to o trzy mile od niego nieprzyjaciela nie będzie, a jak go zburzysz, to natychmiast nad samym mostem będziesz miał nieprzyjaciela“. Lecz ani słuchać niechciał i miał słuszność, bo rozkaz miał wyraźny. Na przeciwko mostu sterczał ogromny, szeroki i wysoki ceglany komin, pozostały po spalonej karczmie; w tém patrzę, aż tu z za komina długa żerdź poziomo się rusza; wpatruję się lepiej, i widzę brodatą twarz kozaka, który przygląda się robotnikom, chcąc zapewne przekonać się, czy most burzą czy naprawiają. Półgłosem odezwałem się wtedy do piechoty: „a palże który z karabina“; lecz ci nie widząc kozaka, pytają gdzie i do kogo, chwytają jednak za broń. Kozak konia zwrócił, i w kilka minut oddział 60ciu kozaków tuż nad rzeką patrolować zaczął.

W poniedziałek wielkanocny z rana, w skutek otrzymanego w wigilią rozkazu, wróciłem do Stanisławowa, oddawszy wszystkich moich niewolników Kiekiernickiemu, który mając piechotę, łatwiej ich mógł prowadzić. Sam pośpieszyłem połączyć się z armią, która co chwila spodziewała się starcia z armią rosyjską w okolicach Siennicy i Latowicza. Nazajutrz przybyłem po południu do Mińska, gdzie stał z brygadą jenerał Milberg. Tu wyprzedziwszy kolumnę, pośpieszyłem osobiście jeszcze tego dnia do Siennicy, gdzie główną kwaterę zastałem. Raporta podczas mojej wyprawy odsyłałem zawsze do Mińska, gdyż takie były moje instrukcye, lecz ich w głównej kwaterze jeszcze nie było. W Siennicy napotkałem gazety warszawskie, w których pisząc o przybyłych niewolnikach od strony Liwu i Stanisławowa, zapytywano, kto zabrał tych niewolników? Przypisywano ten połów korpusowi Umińskiego, który właśnie był w marszu z Pułtuska do Liwa. Teraz dopiero przekonano się, jakim było błędem zburzenie mostu, i polecono jenerałowi Umińskiemu na nowo tenże postawić. Nieprzyjemnego również doznałem wrażenia, przeczytawczy raport o bitwie pod Wielkiem Dębem, gdzie z pominięciem mnie kilka było wymienionych osób, z któremi dzieliłem dnia tego przynajmniej równość w zasługach, co mnie tem bardziej zdziwiło, że na placu bitwy pod Dębem, niektórzy z kolegów może zbyteczne składali mi powinszowania. Szwagier mój Turno, który podczas bitwy pod Dębem znajdował się nad Wisłą dla obserwowania miejsca, gdzie marszałek most chciał stawiać, a który właśnie do Siennicy był przybył, pytał mnie się, gdzie byłem podczas bitwy, że o mnie nigdzie nic nie czytał? Odpowiedziałem mu, że przed pierwszą szóstką szedłem do szarży i na piechotę jeden z pierwszych uderzyłem, dodając: czułem obowiązek usprawiedliwienia cię, żeś mi dał tak piękną brygadę. Na co żartem odrzekł: „jeżeli tak, toś powinien był dać pierwsze cięcie, bo to za ciebie przyrzekłem, pokaż mi więc pałasz czy jest zakrwawiony“: i śmiejąc się, wydobył mi go z pochwy. Kilkakrotnie w życiu mojem nacierałem na piechotę, a nawet pchnięty zostałem bagnetem w brzuch w kampanii rosyjskiej, lecz nigdy nieuważałem czy pałasz mój był kiedy skrwawiony. Niechciałem przeto zgodzić się na to, aby krew miała dowód cięcia stanowić; lecz wydobyty pałasz szczególnym trafem do połowy był zbroczony.

W kilka dni później udaliśmy się do Latowicz. Sztab główny równie się tam przeniósł. Jenerał Skrzynecki widząc mnie w Latowiczach, nie wiem, z jakich powodów wynurzył mi żal swój, iż mi w raportach sprawiedliwości nie oddał, i oświadczył zarazem, że wynagradzając mi to pominięcie, przedstawił mnie do awansu na stopień jenerała. Wtedy sądziłem, że mam prawo przyznać się, iż istotnie przykro mi było nie widzieć siebie obok drugich w nagrodach, o tyle miłych sercu, że doszedłszy do wiadomości bliskich nas osób przyjaźń ich ku nam usprawiedliwiają; rzekłem następnie, że o stopień mniej dbam, kiedy komendą odpowiednią stopniowi mogę być użyteczny. Lecz jen. Skrzynecki zbyt podchlebnie oświadczył mi: „potrzebuję cię wynieść, aby mieć prawo większą ci dać komendę, bo widzę, że ją poprowadzić umiesz.“

Kilka dni byliśmy w oczekiwaniu, że marszałek Dybicz zaatakuje nas, aby wziąść odwet za porażkę Rozena. Kwatera główna przeniosła się do Wielkolas wsi między Siennicą a Łatowiczami. Korpus Łubieńskiego zajmował Kałuszyn. Jenerał Prądzyński, który na próżno z Kałuszyna zaraz po wygranéj bitwie pod Dębem na Siedlce chciał ruszyć, ułożył, nakłaniając wytrwale do zaczepnych ruchów, plan uderzenia na Iganie. W skutku tego otrzymałem rozkaz udania się z kilku pułkami jazdy dla zajęcia miasteczka Jeruzalem. Tu począł się jeden z owych błędów, tak złe wywierających skutki na nasze operacye wojenne; chcę mówić o przerzucaniu komendantów z jednego oddziału do drugiego, odrywaniu pułków od właściwych ich brygad i mięszaniu przez to komend. Była to jedna z wad charakteru jen. Prądzyńskiego, który mało kiedy siłę moralną brał na uwagę. Siła ta jednak nader wielki ma wpływ na działania. Dowódzca brygady pułku lub oddziału, który w kilku bitwach i marszach poznał bądź zdatność, bądź odwagę, bądź pilność każdego ze swoich podwładnych, umie w danym razie użyć każdego, według usposobienia jakie w nim odkrył. Co do ruchu dzisiejszego w miejscu brygady mojéj, otrzymałem komendę złożoną z pułku 4go ułanów, 3go ułanów, 2go strzelców konnych, który wraz z karabinierami dopiero w marszu mnie dogonił. Kicki zaś w miejsce 3go pułku ułanów, dostał jeden z pułków mazurów. Nie umiem sobie wytłomaczyć przyczyn tych zmian; często starszy dostawał się pod komendę młodszego, co rodziło kolizye. Jakkolwiekbądź, dochodząc z tą komendą do Jeruzalem, otrzymałem rozkaz zajęcia wsi Łukowiec i posunięcia forpoczt ku Seroczynowi aż do błotnistego strumienia Swider. Wkrótce przybył jen. Kazimierz Skarzyński, a wraz z nim jenerał Chrzanowski, który choć młodszy od niego, miał jako szef sztabu głównéj armii całym ruchem naszéj kolumny kierować. Przybywało z nimi 4y bataliony piechoty pod komendą jenerała dywizyi Małachowskiego i 8 dział artyleryi konnéj, pod komendą Narzymskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Król ma wstręt, powiedziałby kto, że zabobonny, (przecież *Libertà* winszowała głośno królowi, że zrobił dla Italii ofiarę, jakiej może nikt jeszcze nie zrobił, ofiarę z własnego sumienia), ma tedy, powiadamy, wstręt głęboki do przeniesienia się i osadowienia w Rzymie. A co do ambasadorów, tedy dla każdego nieco uczciwszego rządu tyle jest przyczyn moralnych, państwowych, historycznych, by nieuznać prawa włoskiego rządu do Rzymu, że nie ma wątpliwości, iż chociażby, jak dotąd, rządy nie protestowały przeciwko dokonanemu faktowi, i owszem, chociażby nawet fakt ten uznały, nigdy jednak kategorycznie nie uznają prawa. A więc w tej samej mierze nie pozwolą i na przeniesienie się ambasadorów do Rzymu; takie bowiem przenosiny byłyby uznaniem samegoż prawa rządu włoskiego do stolicy chrześciaństwa. Trzeba cały ten stan kwestyi i rzeczy dokładnie zrozumieć.

Poki ambasadorowie jeżdżą do Rzymu z Florencyi, by tam konferować czy z królem, czy z ministerstwem, byleby tylko we Florencyi mieszkali, dopóty jest to tylko uznaniem faktu, że rząd włoski jest w Rzymie, i że materyalnie trzeba go tam szukać; każdy zaś powrót ambasadora do Florencyi jest wtedy nowem oświadczeniem, że tu, nie tam powinienby się rząd włoski znajdować, a więc jest nową protestacyą przeciwko faktowi popełnionemu przez rząd, a na korzyść prawa pozostałego przy Papieżu. Ale tejże chwili, którejby ambasadorowie do Rzymu się przenieśli, uznaliby w imieniu swych mocarstw, że tu jest prawowita siedziba włoskiego rządu, a zatem uznaliby jego prawo do Rzymu, a odmówiliby go Papieżowi. Takie jest znaczenie pozostania ambasadorów we Florencyi, lub ich przeniesienia się do Rzymu. Jest to przyznanie lub odmówienie Papieżowi nie już faktu władzy doczesnej, ale samegoż prawa do doczesnej władzy.

Kwestya zaiste poważna, nawet groźna, całą powagą i grozą historyi. Papież przez lat tysiąc przeszło miał władzę doczesną; jak to? więc dzisiaj mianoby ogłosić, że on do niej nie miał żadnego prawa? I to mieliby ogłosić następcy tych samych rządów, które przez wszystkie te wieki, czcząc lub nie czcząc prawa jego religijnego nad sumieniami, czcili jednak i uznawali to drugie prawo, na wzór własnego swego prawa do władzy doczesnej? Alboli też mieliby ogłosić, że on stracił prawo, które tak długo posiadał i które oni tak długo uznawali? Lecz jeżeli stracił, tedy na mocy jakich innych praw przeciwnych? I jak wtedy tym rządom dzisiejszym raz odsądzającym (gdyby to uczyniły) Papieża od praw jego, bardziej wiekami utwierdzonych niż wszystkie ich prawa, jak tu mó wię tym rządom ustrzedz się potem od potoczenia się po śliskiej drodze wszystkich teoryj ciągnących na dół, i od jednych do drugich, przez demokratów, demagogów, komunistów, logicznie je popychających do ostatnich niwelatorów, anarchistów i nihilistów? Jak wtedy te rządy mogłyby się utrzymać przy jakichkolwiek prawach swoich? Ta jest kwestya poważna i groźna, która się przed stawia uwadze, nie powiem pierwszych lepszych politykowców ulicznych, który mogą o niej nie wiedzieć i ani się jej domyślać, ale uwadze rządów, które, bądź co bądź, muszą poważnie i głębiej i wszechstronniej na rzeczy patrzeć.

Rozumieć więc łatwo, dla czego żaden rząd dotychczas na coś podobnego się nie odważył, żaden choćby z tych, które wyszły z głosowania publicznego. Głosowanie jeszcze nie jest zaprzeczeniem praw władzy rządowej, ani żadnej formy rządu, bo może być i na Cesarza, jak świeżo było we Francyi; i znowu głosowanie nie jest zaprzeczeniem historyi i praw historycznych, bo cóż bardziej historycznego jak nasza Rzeczpospolita polska i jej królowie przez głosowanie publiczne wybierani? Więc każdy prawdziwy i historyczny rząd choćby wyszedł z głosowania publicznego, tylko nie rewolucyjnego, ale prawomocnego, nie może zaprzeczać i znosić prawa innych rządów prawdziwych i historycznych, choćby inny niż on miały prawomocny początek. To tylko mogą czynić ideologowie socyalni, którzy nakładają z góry formułkę jakąś swoją idealną na społeczeństwo i jego formę rządu; a im ona w praktyce niedorzeczniejsza i im przeciwniejsza dawnemu wiekowemu prawu, tem głośniej krzyczą, że jedyna mądra, i tem bardziej przemocą narzucają ją na ludzi. Ale to czynią tylko studenci socyalni lub desperaci polityczni, tego rządy czynić nie mogą.

A jednak czyni to Rosya, pierwsza, jedna i jedyna.

Przedstawiłem ważność tego kroku Rosyi; ale nad przyczynami, dla których go czyni, nie trzeba się rozwodzić. Alboż Rosya jest państwem prawdziwie historycznem? Alboż uznawała kiedy prawa innych? Alboż nie jest w ręku studentów socyalnych i pod nożem ich eksperymentów? I czy nie idzie do nihilizmu?

Kraków 16 września. Wczoraj zamieściliśmy z urzędowej *Gazety Lwowskiej* ogłoszenie ministra spraw wewnętrznych z d. 9 września tyczące się zniesienia urzędów delegatów namiestniczych, które sprawowali niektórzy starostowie w Galicyi z pozostawieniem tylko tego urzędu starości krakowskiemu. Dzisiejsza *Gaz. Lwowska* podaje to samo rozporządzenie w innej osnowie „z powodu niedokładnego tłumaczenia“ jak mówi. Według tej nowej osnowy rozporządzenia ministeryalnego starosta krakowski zatrzymuje charakter delegata namiestnictwa jedynie pod względem miasta Krakowa. Również co do głównej treści rozporządzenia zachodzą niejakie zmiany. Ten nowy przekład rozporządzenia, którego oryginału nie znamy, brzmi jak następuje:

Za najwyższem przyzwoleniem Jego c. i k. Apost. Mości z dnia 1 września r. b. uchyla się niniejszem rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 października 1868 Dz. ust. pań. Nr. 144 o sprawowaniu czynności urzędowych Namiestnictwa przez niektórych starostów w Galicyi w imieniu Namiestnika, a tem samem nadzór urzędowania starostów nadal ma być wykonywanym wyłącznie przez Namiestnika lub urzędowych wysłanników z jego ramienia.

Niniejszem rozporządzeniem zostaje nietknięty zakres działania przysługujący przełożonemu starostwa Krakowskiego na mocy §. 9. ustawy z d. 19 maja 1868 r. I z. u. p. Nr. 44 względem obrębu miasta Krakowa.

Hohenwart w. r.

Namiestnik galicyjski mianował praktykanta konceptowego krajowej dyrekcyi skarbu Józefa Lanikiewicza adjunktem konceptowym Namiestnictwa.

Wiedeń 15 września. Siedmnaście sejmów w Przedlitawii otwartych zostało, jak wiadomo, wczoraj; tylko sejm czeski otwarty został reskryptem cesarskim, wszystkie inne wśród zwykłych formalności: przedstawienia nowomianowego marszałka i wręczenia przedłożeń rządowych, które przeważnie odnosiły się do zmian w ordynacyi krajowej i wyborczej sejmowej.

W sejmie czeskim obecni byli Niemcy. Reskrypt cesarski kilkakrotnie już wspominany brzmi dosłownie:

Do Sejmu Naszego królestwa czeskiego!

Zwołując patentem Naszym z 30go lipca 1870 r. sejmy Naszych królestw i krajów do prawnych miejsc ich zgromadzania się, widzieliśmy się do tego spowodowani przedewszystkiem brzemiennemi w skutki wypadkami, których widownią była Europa, których przebieg i niedająca się obliczyć doniosłość, całą Naszą zajęły uwagę. Z pomocą Bożą udało Nam się wśród tych burzliwych wypadków utrzymać błogosławieństwo pokoju i z całym spokojem oddać się znowu możemy dziełu wewnętrznego skonsolidowania państwa.

Życzeniem jest Naszem, aby przedewszystkiem uregulowane zostały w sposób słuszny i zadawalniający stosunki Naszego królestwa czeskiego do całej monarchii, których rewizyę zapewniliśmy reskryptem Naszym z d. 25 sierpnia 1870 r.

Pomni stanowiska prawno-politycznego korony Czech, świadomi jéj blasku i potęgi, jak ch udzielała nam i przodkom naszym, pomni daléj niewzruszonéj wierności, z jaką ludność czeska zawsze tron nasz wspierała, chętnie uznajemy prawa tego królestwa i gotowi jesteśmy uznanie to odnowić Naszą przysięgą koronacyjną.

Nie możemy się atoli uchylić od uroczystych zobowiązań, jakie wzięliśmy na siebie wobec reszty naszych królestw i krajów przez dyplom z 20go października 1860, przez ustawy zasadnicze z 26go lutego 1861 i 21go grudnia 1867, wreszcie przez przysięgę koronacyjną złożoną Naszemu królestwu węgierskiemu.

Z zadowoleniem przeto przyjmujemy do wiadomości wyrażoną w najpoddańszym adresie sejmu naszego królestwa czeskiego z 14go września i 5go października 1870 gotowość pogodzenia roszczeń prawnych kraju z wymogami potęgi państwa i słusznemi prawami innych królestw i krajów.

Wzywamy sejm, aby w tym duchu przystąpił do dzieła, aby w duchu umiarkowania i zgody naradzał się nad odpowiedniem uporządkowaniem prawno-politycznych stosunków naszego królestwa czeskiego i aby nam dał możność, bez naruszenia praw innych królestw i krajów, ukończenia sporów konstytucyjnych, których dłuższe trwanie zagroziłoby wielce pomyślności naszych wiernych ludów.

Polecając dalej rządowi Naszemu przedłożyć sejmowi zapowiedzianą już w reskrypcie Naszym z 26go września 1870 r. nową ordynacyą wyborczą sejmową i ustawę o ochronie obu narodowości kraju, przesyłamy łaskawie sejmowi Nasze cesarskie i królewskie pozdrowienie.

Wiedeń 12 września 1871 r.

(podp.) Franciszek Józef.

(podp.) *Hohenwart.*

Ustęp o uznaniu praw królestwa czeskiego i zatwierdzeniu ich przysięgą koronacyjną przyjęło zgromadzenie żywemi oklaskami. Przyszłe posiedzenie sejmu czeskiego zapowiedziane na sobotę.

Sejm dolno-austryacki zebrał się w zupełnym prawie komplecie, brakowało bowiem tylko trzech posłów. Nieobecnymi byli arcybiskup Rauscher i biskup Fessler bez podania przyczyny, a bar. Tinti z powodu słabości. Zaraz na pierwszem posiedzeniu uczyniono dwa wnioski, obwiniające rząd o postępowanie podczas wyborów sprzeciwiające się ustawom (co do podziału na okręgi wyborcze i co do interpretacyi ustawy wyborczej). Pomimo odpowiedzi namiestnika, przyjęto oba wnioski wszystkiemi głosami z wyjątkiem dwóch.

Wiernokonstytucyjni w trzech sejmach, w których są w mniejszości, mianowicie w morawskim, górno-austryackim i kraińskim, nigdzie nie biorą udziału.

W sejmie górno-austryackim złożyli oświadczenie, że z powodu nieobecności reprezentantów Izb handlowych uważają sejm za nielegalny i opuszczają salę obrad.

W sejmie morawskim wiernokonstytucyjni wcale się nie pojawili, wręczyli tylko marszałkowi pisemne oświadczenie, że uważają sejm za nielegalny, ponieważ wybory dokonane były na zasadzie wliczania dodatków do podatków, a prócz tego wydział krajowy odmówił sprawdzenia wyborów. Sejm morawski prowadził dalej obrady w nieobecności wiernokonstytucyjnych i uchwalił wybrać piętnastu członków do komisyi mającej sprawdzić wybory.

Sejm kraiński również otwartym został bez wiernokonstytucyjnych, którzy w deklaracyi podpisanej przez trzynastu deputowanych nazywają sejm nielegalnym, i nie pierwej wejść do niego obiecują, aż sejm bezwzględnie uzna ustawy zasadnicze państwa. Z braku kompletu zamknięto posiedzenie.

W innych sejmach odbyło się otwarcie, jak już nadmieniliśmy, bez uwagi godnych epizodów, z wyjątkiem sejmu szląskiego, gdzie nie przyjęto po żywej dyskusyi wniosku Cieciały, aby obrady dobywać w języku czeskim lub polskim, i sejmu karynckiego, gdzie nikt nie poparł wniosku Einspielera, aby sprawozdania z rozpraw ogłaszać także w języku słoweńskim.

— O niewzięcie udziału w pracach parlamentarnych niektórych sejmów przez wiernokonstytucyjnych oraz o wczorajszym swym artykule pisze dzisiejsza *Wiener Abendpost*: „Wiadomość o nieobecności tak zwanych wiernokonstytucyjnych deputowanych z sejmów w Bernie, Linzu i Lublanie daje powód do wielkiego ubolewania, a do większego jeszcze podziwienia. Sądzimy, że uzasadnienie tego kroku nie leży ani w stosunkach rzeczywistych ani w przepisach prawnych.

Nie pojmujemy dlaczego sejm górno-austryacki uważany jest za nielegalny, bo gdyby chwilowy brak reprezentacyi jednego okręgu wyborczgo (tym razem Izby handlowej w Linzu) rzeczywiście miał rozstrzygać o legalności całego sejmu, to łatwo mogłoby się zdarzyć, że wszystkie lub większa część ciał reprezentacyjnych musiałyby być uważane za nielegalne, gdyż opróżnienie krzeseł sejmowych przy otwarciu sejmu jest wypadkiem często się wydarzającym.

W sejmie morawskim usiłują tak zwani wiernokonstytucyjni deputowani usprawiedliwić swoje postępowanie tem, że podczas wyborów do sejmu przy udzielaniu pełnomocnictw zaszły pewne nieformalności.

Pytamy się każdego zwolennika rzeczywiście konstytucyjnych stosunków, każdego znawcę stosunków parlamentarnych, czy opuszczenie sejmu w chwili jego zebrania się, zanim tenże miał jeszcze sposobność zajęcia się sprawdzeniem, jest stosownym środkiem konstytucyjnym, stwierdzeniem niby nieformalności przy wyborach? Takie nieformalności, jeźli rzeczywiście się wydarzyły, będą przedmiotem rozprawy w sejmie; badanie i sprawdzanie wyborów nasuwa dopiero prawny do tego powód.

Najzupełniej niejasnem okazuje się postępowanie tych członków sejmu kraińskiego, którzy tak długo chcą uznawać tenże sejm za nielegalny, dopóki bezwzględnie nie udowodni uznania obowiązujących ustaw zasadniczych. Natychmiast nasuwa się pytanie, dlaczego ci deputowani nie uważali już w roku zeszłym sejmu w Lublanie za „nielegalny“, kiedy obecnie zgromadzona reprezentacya sejmu nie wyszła z nowych wyborów, lecz zwołaną została na zasadzie wyborów w roku ubiegłym dokonanych.

Lecz nawet i wtedy, gdybyśmy zgodzić się mogli na stanowisko wspomnianych deputowanych, to jeszcze nie znaleźlibyśmy odpowiedzi na drugie pytanie, dlaczego tych 13 deputowanych sejmu kraińskiego, jeźli im się podobne oświadczenie reprezentacyi kraju bezwarunkowo koniecznem zdawało, nie pozostali w sejmie, aby w nim poruszyć i osiągnąć owo upragnione oświadczenie według zwyczaju parlamentarnego?

Przedstawienie nasze wczorajsze motywów, jakiemi rząd się kierował w zamierzonej przez siebie reformie ordynacyj wyborczych, zajmuje dzisiaj w wysokim stopniu dzienniki tutejsze. Wyrok, jaki wydaje dziennikarstwo, jest nieprzychylny. Bynajmniej nas to nie przeraża. Prasa tutejsza już dawno windykowała sobie prawo orzekania wręcz o rzeczach i stosunkach, skoro te pochodzą w ogóle z inicyatywy sfer rządowych, a nie rzucą nawet okiem na samą rzecz, krytykując środki polityczne.

Rezultat podobnej krytyki odpowiada oczywiście stanowisku, z jakiego wychodzi, oddala się zupełnie od rzeczy, czepia się punktów zewnętrznych i w końcu sprowadza uprzedzenia polityczne. Liczyć się z uprzedzeniami politycznemi nie zechce żaden polityk praktyczny, najmniej zaś wobec przedłożenia jak owo o reformie ordynacyj wyborczych, które, jako kwestya ściśle przedmiotowa, przedmiotowej też wymaga krytyki, a ze stanowiska chwilowych wrażeń nie może być wzięte pod dyskusyę. Tutejsze dziennikarstwo także i w tej kwestyi obrało ostatnie stanowisko.

Wcale badać nie chcemy, dlaczego unika krytyki przedmiotowej; chcemy tylko wskazać jako przykład na tę okoliczność, że niektóre z dzienników tutejszych sprowadzają wzmocnienie reprezentacyi z gmin wiejskich zaraz na tendencyę „ucisku Niemców“, podczas kiedy im zupełnie jeszcze nie są znane projekta do ustaw przedłożone poszczególnym sejmom lub że te organa, które w zamierzonych przez rząd reformach powinny widzieć spełnionemi oddawna objawione życzenia, dzisiaj dla tych życzeń — dla swych własnych życzeń — mają tylko wzgardę i szyderstwo! Takie nienaturalne zjawiska znajdują swój wyraz dobitny w tem zdaniu *Fremdenblattu*: „Hr. Hohenwart nie powinien się zaisto dziwić, jeźli jego przedłożenia co do zmiany ordynacyj krajowych i wyborczych jeszcze przed zbadaniem są ocenione i odrzucone.“ Gdzie takie znajdują się zdania, a w wspomnianym dzienniku podwójnie uderzające, tam nie można się spodziewać spokoju, przedmiotowości i ocenienia odpowiedniego.“

— Ocenienie, jakie reskrypt cesarski powyżej przytoczony znajduje w dziennikach czeskich, świadczy o jego wielkiej doniosłości. *Tagesbotte aus Böhmen* naprzykład pisze: Przeciwstawienie w reskrypcie prawa politycznego Czech i praw konstytucyjnych innych krajów zdaje się mówić: Konstytucya dla Czech nie istnieje więcej! Na jakiejże więc zasadzie, pyta się ten dziennik, obraduje teraz sejm? Żadna ustawa narodowościowa nie obałamuci Niemców przed grożącem niebezpieczeństwem. Trzymają się oni silnie swej historycznej jedności politycznej i narodowej ze wszystkiemi Niemcami austryackiemi, która jedynie daje rękojmię jej bytu narodowego.

Narodni listy piszą: Z dniem 14 września rozpoczyna się nowa karta historyi europejskiej. Występuje nowa potęga: samodzielność korony czeskiej! Odwołując się do przyobiecanej przysięgi koronacyjnej, wyraża ten dziennik życzenie, aby rozwiązanie kwestyj w zawieszeniu będących nastąpiło jak najrychlej, aby z wdzięczności za uznanie prawą politycznego Czech, mogli reprezentanci narodu czeskiego podać cesarzowi koronę swoją. Reskrypt oznacza odbudowę Austryi na zupełnie nowych podstawach. Odbudowa ta zacząć się musi od Czech; deklaracya powiada, w jakim duchu, jej główny punkt został przyznany, dzieło będzie prowadzone dalej w jej duchu.

Politik pisze: „Austrya wraca sama w siebie; rozćwiertowaniu Czech położóno koniec; korona postanowiła naprawić grzechy upłynionych lat.“ Dalej podnosi ten dziennik wyraz „chętnie“ w reskrypcie użyty przy uznaniu praw politycznych Czech. To uznanie uprawnia reprezentantów Czech do rozpoczęcia akcyi, do której należeć mogą tylko jako strona uznana. Na wezwanie reskryptu do zgody odpowiada *Politik*, że większość sejmu nie da się powodować maluczkością polityki przeciwników niemieckich.

Pokrok wyjaśnia, że bardzo ważną jest rzeczą, iż tylko sejm czeski zaszczycony został reskryptem. Dawniej były tylko przedłożenia dla wszystkich sejmów, jedna ustawa, jedno słowo, jedna konstytucya, nie chodziło bynajmniej o prawa historyczne.

Francya.

Marszałek Mac-Mahon stawał dla oczyszczenia się z czynionych sobie zarzutów przed komisyą śledczą. *Internationale*, z którego wyjmujemy ten ustęp, podaje następujące szczegóły o owem przesłuchaniu:

„W piątek (8 b. m.) Marszałek Mac-Mahon książę Magenty przesłuchany został przez komisyę śledczą co do wypadków 4go września. Zeznania jego były nie tylko bardzo zajmujące lecz wzbudziły powszechne uczucie podziwu dla samego swego charakteru. W istocie dostojny marszałek przyjął w opowiadaniu o pochodzie z Chalons de Sedanu na siebie samego odpowiedzialność za nasze nieszczęścia, uniewinniając zupełnie Cesarza i mówiąc, że Cesarz nigdy nie dowodził i on — marszałek Francyi — był sam jeden panem prowadzenia wojny.

Gdy kilku członków komisyi czyniło mu zarzuty co do podróży p. Rouhera do Reims, podróży, w której stawiano na grę wpływ dawnego ministra, jaki mógł wywierać na postanowienia Cesarza, marszałek raz jeszcze odpowiedział, że p. Rouher i Cesarz byli obcymi rozkazom, które on sam wydawał.

Dodał on nadto, że na jego przedstawienie Cesarz zamianował jenerała Trochu w Paryżu i że i w tem jeszcze się pomylił.

Zeznanie to, które rzuca nowe światło na smutne wypadki wojenne, wywarło ogromny wpływ na członków komisyi.

Honorowość marszałka, która nie może ulegać wątpieniu, nadała ważną cechę autentyczności owemu zeznaniu, które prócz tego jest chwałą tego, który je złożył.“

— *Paris-Journal* daje następujące wyjaśnienie o karze deportacyi:

„1. Deportacya prosta zależy na wysłaniu do jednej z wysp Marquesas i na wyspę Nukahiwa. Rząd przyczynia się do utrzymania deportowanych, jeżeli nie mogą wystarczać własnemi funduszami i środkami pracy, którą im zawsze nastręcza.

Skazani na prostą deportacyę używają praw cywilnych w miejscu deportacyi. Mogą tam zawierać układy, nabywać i rozporządzać tem co nabyli.

Co do majątku, jaki deportowany posiadał w chwili swego skazania lub który mu przypadł w każdem innem miejscu prócz miejsca deportacyi, przez donacyę lub z tytułu spadku, podlega on systemowi opieki, o jakiej mówi art. 29 kodeksu karnego.

2. *Deportacya ciężka* (często tak nazywana) zależy na umieszczeniu w obwodzie ufortyfikowanym, wskazanym ustawą, poza obrębem lądowego terytorym francuskiego.

Deportowani używają tam całej swobody, dającej się pogodzić z zapewnieniem nadzoru osobistego. Ulegają oni systemowi policyjnemu i bardzo surowemu nadzorowi, określonemu regulaminem administracyi publicznej; lecz nie są zamknięci w cytadelli, jak to twierdzono, są tylko internowani w obwodzie ufortyfikowanym, co każe się domyślać obwodu dość obszernego, który im dozwala ruchu i o ile można uprawy roli.

Dolina Waithau na wyspach Marquesas, którą admirał Pothuau zajął w posiadanie w r. 1842, uznaną została za miejsce deportacyi w wykonaniu deportacyi do obwodu ufortyfikowanego.

L'Union libérale et democratique de Seine et Oise pisze:

Mamy w rękach bardzo ciekawy dokument urzędowy, pochodzący z prefektury departamentu „Seine et Oise.“ Jest to protokół stwierdzający stan ruchomości prefektury po wyjeździe króla Wilhelma cesarza Niemiec.

Protokół ten podpisany jest przez radzcę prefektury barona Normand. Wyjmujemy z niego kilka ustępów:

„Wejście do Wersalu armij pruskich i niemieckich nastąpiło 19 września 1870. Następca tronu zajmował przez blisko dwa tygodnie hotel prefektury, i ustąpił go późniéj królowi Wilhelmowi ojcu swemu, przeniosłszy się do hotelu des Ombrages pod bramą Buc.

„... O godzinie 9tej zrana 7 marca 1871 weszliśmy w powrotne posiadanie hotelu prefektury. Zwiedziliśmy z p. Laurent-Hanin drugim adjunktem, zajmowane, apartamenta które znajdowały się w stanie bezładu i nieopisanego nieochędóstwa.“

Następuje obliczenie przedmiotów zniknych jak: kołder wełnianych, firanek, lichtarzy z złoconego bronzu, kałamarzy z bronzu z gabinetu prefekta.

Z powodu jednego z lichtarzy protokół dodaje:

„Cesarz Wilhelm, kazał odźwiernemu przez jednego z swych oficerów, powiedzieć odjeżdżając że zabiera z sobą ów lichtarz jako pamiątkę z prefektury.

„Jego adjutanci i oficerowie zabrali również rozmaite przedmioty jako pamiątki.

„Burgrabia królewski zabrał najważniejsze kuchenne przyrządy miedziane (między innemi 29 rądlów.)

„Kilka stołów i foteli jest złamanych i zepsutych.

„Piękny zegar ścienny został rozebrany do zapakowania i ocalony był tylko przez odźwiernego.

„Trzy walizy z sukniami, bielizną, różnemi kosztownościami i klejnotami pozostawione w depozycie na strychu przez pokojową Pani Cormau żony prefekta, zostały zabrane.“

— *Nouvelliste de Seine et Marne* następnie donosi o ewakuacyi pruskiej.

Dziś o godzinie 2ej (9 b. m.) załoga bawarska z Melun (strzelcy i szwoliżery) opuściła miasto, aby się małemi marszami udać do Saint-Denis, które wojska pruskie opróżniły.

Zaraz po wyjściu ostatniego Niemca, zatkniętą została trójkolorowa chorągiew na ratuszu i prywatne mieszkania przyozdobiono dywanami.

W d. 15 września 1870 r. pierwsi ułani ukazali się w Melun; miasto nasze dźwigało więc jarzmo najazdu blisko prz z rok.

Od niedzieli godziny 7ej zrana Bawarczycy opuścili Corbeil, Saintry, Saint-Germain, Soisy z wielką radością mieszkańców, którzy powstrzymali się jednak od wszelkiej manifestacyi. Prefekt ogłosił w sobotę w Mantes i Melun a dziś rano w Corbeil, że polowanie może się rozpoczynać w miarę ewakuacyi. Było 18,000 Prusaków i 6,000 koni w departamencie Saine et Oise.

Szwajcarya.

„Międzynarodowa Liga pokoju i wolności“ odbędzie swój piąty kongres w Lausanne w dniach 28 i 29 września. Komitet miejscowy rozesłał już odezwy, w których znajdują się takie ustępy:

„W obec nadzwyczajnego położenia, w jakiem się obecnie znajduje Europa, nie potrzebujemy zaprawdę zwracać uwagi Waszej na ważność tego zjazdu. Przeszło rok temu, wypadki okazały, że ludy Europy wtedy tylko stawiają opór despotyzmowi, i okropności wojny uniknąć mogą, kiedy się zjednoczą dla utworzenia instytucyj, w których sami są panami swego przeznaczenia.

„Z zupełną ufnością wzywamy Was na to zebranie, które ma prowadzić dalej dzieło przed pięciu laty rozpoczęte, a przemocą przerwane przez zamachy w interesie dynastycznym.

„Ostatecznym celem naszej ligi, jak to już wypowiedzieliśmy w odezwie naszej z r. 1869, jest konfederacya republikańska ludów Europy.

„Środkami działania naszego są jedynie i wyłącznie prasa, wolne słowo i zgromadzenia publiczne.

„Wojska stałe zamienić w milicyę narodową; odłączyć kościół od państwa i szkoły; przywieść do skutku równouprawnienie kobiet; rozwiązać kwestyę socyalną przez poprawę i upowszechnienie nauczania i wychowania, tudzież przez popieranie stowarzyszeń produkcyjnych, uznając zasadę, że własność wypływa z pracy indywidualnej i zbiorowej; a w ogóle zrównać między sobą obywateli na polu sprawiedliwości: — to są pytania, które Liga szczególniej dotychczas na swoich zjazdach i w swoich organach poddawała ścisłemu rozbiorowi, i które usiłuje w życie wprowadzić.“

Według programu, zjazd teraźniejszy zajmować się nadewszystko będzie następującemi przedmiotami: kwestya socyalna, wychowanie, nauczanie, wolność handlu, kwestye wschodnia i polska, prawo polityczne i międzynarodowe, decentralizacya, federacya, zabory i zdobycze, kwestya lotaryńsko-alzacka.

Z powyższej odezwy i programu wynika przedewszystkiem, że pominięto zupełnie wypadki Komuny paryskiej, które były owocem zasad przez Ligę rozwijanych i popieranych, pomimo że ta oświadcza, iż jedynie drogą propagandy działa; zamilcza także program o bezrobociu i zmowach robotników, które tylko po części są objawami ekonomicznemi, głównie atoli socyalistyczne są ich cele. Odezwa zdradza swoją solidarność z Komuną paryską w wielu punktach, mianowicie co do konfederacyi republikańskiej ludów, zniesienia stałych wojsk i zastąpienia ich gwardyą narodową, ograniczenia własności do owoców pracy, a przeto zaparcia się prawa dziedziczenia. Program wspomniany dotyka także prócz kwestyj socyalnych, kwestyj politycznych, jak system rządu, kształt państw, a raczej zamiana państw w samorządcze gminy lub ziemie, dalej zabory i zdobycze, a wreszcie kwestye wschodnia, polska, alzacka.

Osobliwą jest rzeczą, że w obec zamachów Ligi na państwa monarchiczne, republiki dzisiejsze federacyjne, jak Stany zjednoczone Ameryki i Szwajcarya, zmierzają do scentralizowania się w państwa. Walka między republikanizmem a demokratyzmem w Ameryce, jest wyrazem przeciwnych na tem polu dążeń, jak to już nieraz wykazywaliśmy; a w Szwajcaryi po drugi już raz od czasów upadku „Sonderbundu“ idzie teraz o zmianę konstytucyi w duchu centralistycznym.

Rosya.

Komisye wyznaczone do ułożenia nowej organizacyi armii, po długich dyskusyach, jak donosi *Inwalid*, zgodziły się na następujące ogólne zasady: Czas trwania służby wojskowej oznacza się na lat 15, z których 6 w służbie czynnej a reszta w rezerwie. Obliczenie kontyngensu rocznego ma się odbywać co lat 5, i zbywająca ilość wojska będzie mogła być czasowo urlopowaną po przesłużeniu przynajmniej lat $4^1/_2$. Ci z żołnierzy, którzy nie mogą otrzymywać urlopów czasowych, ponieważ należą do specyalnych rodzajów broni, albo zajmują specyalne obowiązki wojskowe, będą natomiast mieli skrócony czas rezerwy na rok lub dwa lata.

Co do kwestyi, w jakich latach należy powoływać do służby wojskowej, zdania były podzielone pomiędzy 20, 21 a 22 rokiem życia, i przedmiot ten nie został jeszcze ostatecznie rozstrzygniętym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 września. Nuncyusz apostolski msgnr Falcinelli przyjmował wczoraj wiele osób odwiedzających go, a po południu wyjechał na Bielany dla zwiedzenia klasztoru OO. Kamedułów.

— Dziś ustawiają rusztowanie przy Sukiennicach naprzeciw ulicy Ś. Jana.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły: Walerego Eliasza Obrona Krakowa w r. 1655, prof. Dębowskiego Widok ze Szczawnicy na Pioniny, i Tadeusza Barącza rzeźbione popiersie Karola Libelta.

— Z powodu wczesnych i chłodnych wieczorów koncerta w ogrodzie Strzeleckim zaczynać się będą wcześniej, a jutro już o godz. 3ej po południu. Czyniąc zadosyć żądaniom znawców muzyki, zarząd ogrodu postarał się, aby kapela pułku imienia hr. Gorizzutti, mająca od dawna ustaloną sławę, grywała w ogrodzie Strzeleckim.

— W poniedziałek o zmroku spalone będą na Błoniach ostatnie w tym roku ognie sztuczne przez młodego p. Michała Mądrzykowskiego, który jest główną podporą licznej podupadłej rodziny. Dochód z tego widowiska ma stanowić zapomogę jej na zimę.

— Onegdaj przytrzymano na Kazimierzu 18letnią Józefę Kapuścińską, znaną złodziejkę, która dniem poprzednio skradła pewnemu oficerowi byłej armii mexykańskiej 22 zlr. W tym rodzaju dopuściła się ona już kilkakrotnie kradzieży.

— Dziś o 11ej przed południem zapaliła się w stajni domu pod L. 29 na Kazimieru koniczyna od zostawionej tam latarki zapalonej przez doróżkarza Szymona Silberberga. Ogień wcześnie ugaszono. Spaliła się jednak latarka i skrzynka.

— Pachołek gminny we wsi Zwierzyńcu przytrzymał onegdaj po południu jadącego tamtędy woźnicę doróżkarskiego Szulema Bachnera, który wiózł na wózku mundury wojskowe, prawdopodobnie kradzione. Na wózku siedzieli Aron Wechsner i Berl Schwarzbart, tandeciarze. Wszystkich trzech oddano do sądu.

— Para koni przytrzymanych d. 13 bm. na polach Rakowic, była poprzedniej nocy skradzioną wraz z uprzężą, parą butów i zegarem ściennym ze stajni zamkniętej Jędrzeja Basisty, włościanina w Kobierzynie.

— „Pobożne fundacye — pisze protestancka *Gaz. krzyżowa* — podane zostały także w wątpliwość, i zasługą jest tak zwanego „kongresu ekonomicznego“, który się zebrał w Lubece, że wystąpił w tym kierunku bez wstydu i bez zawahania się. Dotychczas u wszystkich ludów oświeconych testament albo zapis zrobiony za życia na fundacye, uchodziły za rzecz nietykalną i świętą. Wojna albo potęga żywiołów mogły zniszczyć majątek fundacyjny, zamach stanu mógł fundacyę znieść albo przeznaczyć na inne cele, ale nikomu nie przyszło na myśl, uderzyć na prawną właściwość fundacyj. Potrzeba było dopiero sofistycznego przekręcenia pojęć prawnych, jakie teraz widzimy, do utworzenia sztucznie fałszywej nauki, zanim się ośmielono naruszyć moralną świadomość ludu i w tym punkcie. Cynicznie starano się nadużywać doktryny „*salus publica suprema lex*“ i usprawiedliwić względami dobra publicznego zamach na fundacye, a nikomu nie przyszło na myśl odeprzeć, że dobro publiczne polega przedewszystkiem na nietykalności moralnej ludu. Ale wyraźnie wskazują dzieje ostatnich dni, dokąd prowadzi taka ekonomia polityczna szydząca sobie ze zdrowego uczucia prawa. Dziwna rzecz, iż teraz, gdy praktyczny komunizm doznał porażki, na polu nauki podnosi on głowę zuchwale.“

Słowa te znajdujemy w *Kreuz Ztg* z d. 15 b. m. na czele wydrukowane. Sądzimy, że przytoczeniem ich najwłaściwiej odpowiedzieć na dzisiejszy artykuł *Dzien-*

nika Polskiego, który doradza konfiskatę tej części budynku klasztornego PP. Prezentek w Krakowie, gdzie się mieści szkoła, skoro już Rada szkolna odebrała udzielaną klasztorowi Św. Jana zapomogę dla utrzymywania bezpłatnej szkoły publicznej, której byt dalszy ma teraz stać się ciężarem budżetu miejskiego. Protestancka *Gaz. krzyżowa* innego jest zdania co do fundacyj od bezwyznaniowego *Dziennika Polskiego*.

— D. 11 m. b. umarł w Tenczynku Jan Lenkiewicz, kapitan gwardyi wojsk polskich przed r. 1831, a dowódzca 16go pułku liniowego w r. 1831, kawaler krzyża legii honorowej i znaku nieskazitelnej służby za lat XX, żył lat 86.

— W Warszawie umarł 13go września Franciszek Kuszel, lektor języka angielskiego w szkole głównej a potem w uniwersytecie warszawskim. Był to profesor ceniony i używał powszechnego szacunku. W papierach po nim pozostałych ma się znajdować gramatyka języka angielskiego dla Polaków, a podobno i słownik.

— Od d. 20 września wejdzie w życię urząd pocztowy w Zagórzu pod Sanokiem, który zajmuje się przesyłką listów, wartości, dawaniem i przyjmowaniem przekazów pieniężnych, oraz przesyłką podróżnych między Chyrowem a Duklą.

— **Z Rzeszowskiego** 11 września.

Doszła tu odezwa byłego delegata do rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnéj pomocy zawiązanego z oficyalistów prywatnych, którą przesyłam do waszego pisma, ze ze względu bardzo trafnych uwag, jakie w sobie mieści. Towarzystwo to bałamucone z razu różnemi celami podsuwanemi przez tych, co wszędzie chcą mieć swoją rękę, aby imponować opinii, przyszło teraz do przekonania, że najzbawienniej dla niego pilnować swego własnego interesu i trzymać się silnie statutów. Odezwa podana niżej, chce przygotować umysły członków stowarzyszenia, aby na zbliżających się wyborach do delegacyi mieli raczej na względzie osoby, które i stanowiskiem i charakterem mogą być Towarzystwu więcej pomocne i użyteczne, niż te, co tylko chodzą w jaskrawej barwie politycznych stronnictw. Rada to bardzo zdrowa i znamionująca dojrzałość każdego stowarzyszenia założonego w pewnym praktycznym celu; jeżeli zakres jego przekracza, traci tem samem przyczynę swego bytu, i staje się anomalią.

Odezwa w sprawie wyborów delegatów do Rady nadzorczej.

W roku bieżącym skończył się trzyletni mandat delegatów do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. Nastąpić mające nowe wybory delegatów na przyszłe trzy lata, nasunęły mi myśl podniesienia głosu publicznie w imieniu dobra i interesu naszego Towarzystwa, tem bardziej, że będąc delegatem przez upłynione trzy lata, nabyłem przekonania, że mocno zależeć powinno Wydziałom powiatowym i w ogóle jednostkom stowarzyszenia, by wybór delegatów wypadł szczęśliwie dla założonej niedawno dla oficyalistów prywatnych Instytucyi. Rada nadzorcza bowiem kontroluje wszelkie czynności Wydaiału centralnego, zmienia statuta lub głosuje za ich utrzymaniem, a te czynności wymownie poświadczają, jak wybór delegatów przez Wydziały powiatowe, a raczej przez zgromadzenia powiatowe powinien być rozważny i oględny; bo przyznać potrzeba, cała przyszłość Towarzystwa w Radzie nadzorczej spoczywa!

Cztery lata już upływa, jak Towarzystwo nasze istnieje, lecz z ubolewaniem wyznać musimy, że nierozwinęło się dotychczas należycie, pomimo znakomitej dwutysięcznej liczby członków, pomimo znacznego funduszu, którym rozporządza, pomimo, że jeden z najzacniejszych obywateli podjął się przewodnictwa, i skład Wydziału centralnego jest z mężów pełnych poważania poświęcających się dla naszej sprawy.

Faktem jest, że w pierwszym roku więcej liczyliśmy członków rzeczywistych, więcej członków wspierających i dobrodziei, a ci co zostali w stowarzyszeniu, dopełniają obowiązków z niejaką obojętnością, jakby bez wiary w pomyślną przyszłość naszego Towarzystwa. Jako żywo, tak być nie powinno.

Kilka tysięcy służbodawców i kilkanaście tysięcy oficyalistów prywatnych, którzy przy gospodarstwie lub przemyśle związanym z rolnictwem pracują, zgromadzeni w Towarzystwo, stanowić mogą potężną siłę moralną materyalną,— a jeżeli siły tej kraj nasz dotychczas nie złożył, to zdaniem mojem dla tego tylko, że wielu wyczekująco jeszcze się zachowuje i wielu jest nieobznajomionych z celem i korzyściami naszego Towarzystwa. Dalej nie oznaczam przyczyn, które tamują rozwój pożądany naszego Towarzystwa, ale zapewnić mogę, że Rada nadzorcza złożona z służbodawców i oficyalistów prywatnych, dzielnie się przyczyni do wzrostu i zapewnienia bytu stowarzyszonym i przyniesie rzeczywisty pożytek i chwałę krajowi; bo przecież Towarzystwo oficyalistów prywatnych założone przez nich i dla nich, jako takie może się tylko utrzymać korzystnie, a w żadnym razie Towarzystwo to nie może stać się politycznem, ani tak wcześnie obejmującem wszystkie warstwy narodu, bez narażenia na szkodę i złą dolę oficyalistów prywatnych.

Wybierajmy więc w Imię Boże bez oglądania się, czy się komu podobamy lub nie, jednakowoż pamiętajmy, że sprawa jest wyłącznie oficyalistów prywatnych jakoteż służbodawców, których interesem moralnym i materyalnym jest popierać, by Towarzystwo rozwinęło się w tym zakresie, w jakim założone zostało. Nie łudźmy się nigdy, że jako oficyaliści prywatni sami się ostać możemy, lub że wprowadzeniem w grono swe ludzi wymownych, lecz nieobznajomionych z celem i interesem naszego Towarzystwa a szerszy zakres ludzkości mających przed sobą, zapewnimy lepszą dla siebie, żon i dzieci naszych przyszłość! Wybierajmy uważnie i oględnie, abyśmy rzeczywiść okazali się trwałą podwaliną wznoszonej budowy dobroczynnej, przezacnej Iestytucyi, a którą jest Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Wypowiedziawszy zatem w krótkości zapatrywanie się moje na mające się przedsięwziąść wybory delegatów do Rady nadzorczej, czuję, że dopełniłem powinności obywatelskiej i sądzę, że Szanowne Zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych słowa te raczy zapamiętać i powodować się niemi przy wyborach, w czem oby Bóg nam dopomógł!

— *Gazeta Toruńska* ogłaszając przedpłatę na następny kwartał, pisze:

Zamieszczone powyżéj wezwanie do przedpłaty objaśni publiczność, że pogłoska, która znalazła odgłos w *Kraju* krakowskim, jakobyśmy z dniem 1 października zamierzali zawiesić wydawnictwo *Gazety Toruńskiéj*, jest bezpodstawną. Wytrwamy na stanowisku i w pracy, która, jak tuszymy, nie była i nie jest bezowocną dla naszego narodu, a w szczególności także dla naszéj prowincyi.

Wytrwamy w nadziei, że usiłowania nasze szczere i sumienne znajdą poparcie dobrze myślących obywateli i że wśród walki z rasą nam nieprzyjazną i wrogiemi nam żywiołami nie pozostaniem osamotnieni na téj tu wysuniętéj placówce polskości.

Kto pracę naszą uważa za niepotrzebną, temu się nie narzucamy; jeśli zaś kto mniema, iż jest niedostateczną, temu nie przeszkadzamy robić więcéj i działać skuteczniéj.

Jeżeli wszakże wypowiadamy nadzieję, iż usiłowania nasze znajdą poparcie dobrze myślących obywateli, czynimy to w skutek głębokiego przekonania, iż jedno przynajmniéj pismo codzienne polskie w naszéj prowincyi jest niezbędne, i że byt jego ściśle jest związany z interesem całego narodu.

— *Constitutionnel* ocenia majątek książąt Orleańskich. Podług niego ks. Aumale ma dochodów 2½ milionów fr., pochodzących z bogatego dziedzictwa książąt Condé i posagu swej żony, z domu księżniczki Salerno. 60 milionów, które zostawiła umierając księżna Adelaida, siostra Ludwika Filipa, dostały się w podziele między synów króla, a zmniejszone o dwie trzecie dekretem z r. 1852; ale książęta Nemours, Montpensier i Joinville ożenili się bogato; gdy hrabia Paryża i książę Chartres są jak się zdaje najmniej uposażeni z książąt Orleańskich, bo mają ledwie 100 albo 150 tysięcy rocznego dochodu.

— W niedzielę dnia 17 września, *Gwiazda Syberyi*, dramat w 3ch aktach oryginalnie napisany, przez hr. Leopolda Starzyńskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 15 września pogoda ale chłodno; termometr od 11°.8 spadł wieczorem na 3°.5 R. Barometr zaczyna zwolna opadać; dnia 16 września o godzinie 6éj rano stan jego był 332.66, termometru + 1°.4 R., przytem pierwszy szron.

— W niedzielę dnia 17 września, Piętna Śgo Franciszka; w poniedziałek dnia 18 września, Sgo Józefa z Kopertynu wyznawcy.

Sprostowanie:

W liście lwowskim w *Czasie* piątkowym powinno być wiersz 13 od końca: Należałoby iść za przykładem parlamentu w Berlinie, gdzie rozpisują konkursa nie na przedsiębiorstwo biura stenograficznego, ale na posady stenografów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lista nagród udzielonych wystawcom na wystawie w Białej.

(Dokończenie).

Za wyroby wełniane.

Pierwsza nagroda:

Bathelt i syn, Batsch, Karol Ferster, Edward Förster, Heide, Jan Horni, Aloizy Larisch, Popper i Latzko, Franciszek Strzygowski, Zeissler i Brettholz, Bialsko-Bielska szkoła tkactwa.

Druga nagroda:

Alscher, Gustaw Baum, Fidler, Förster August, Förster Gustaw, Gustaw i Rudolf Häusler, Hess, Halenta, Franc. Kurz, Karol Kromer, Mildner i Kornblüh, Rudolf Mähhardt, Pauler i syn, Pielsch, Quittner, Bracia Thetschel, Franc. Vogt, Jan Vogt, Edw. Zipser i syn, Ludwik Zipser, Jakób Zagórski.

Trzecia nagroda:

Juliusz Brück, Flennch, Lauterbach, Józef Steier, Henryk Steier, H. A. Steier, August Stefan, Józef Zagórski.

Za apretury.

Pierwsza nagroda:

Karol Jankowski.

Druga nagroda:

Bernaczek, Karol Geyer, Krebock et Then, Wilhelm Lukas, Wilhelm Zipser.

Za przędzę.

Pierwsza nagroda:

Jan Bartelemus, (?) Albert Neumann.

Druga nagroda:

Keller, Mauthner et Com., Midelburg, Bracia Wolf.

Trzecia nagroda:

Funck, Józef Paneth.

Za nici lniane.

Pierwsza nagroda:

Antoni Hayek i Synowie.

Za płótna.

Pierwsza nagroda:

Heinz, Plischcke i Synowie.

Druga nagroda:

Kellermann.

Trzecia nagroda:

Otto Keller w Białej.

Za koce i pokrycie.

Pierwsza nagroda:

Englisch et Hübler, Wilhelm Riedel.

Za pończochy maszynowe.

Pierwsza nagroda:

Otto Langauer.

Za liny itp.

Pierwsza nagroda:

Karol Czauderna (?)

Druga nagroda:

Wenzel Lewinsky (za worki bez szwu).

Za meble.

Pierwsza nagroda:

Mikołaj Fialek w Bielsku, Franciszek Mühe z Opawy, Jan Wywiołek, Jakób i Józef Kohn.

Druga nagroda:

Felkel, Józef Oesterreicher.

Trzecia nagroda:

Spelda, Englert, Kübeck, Jan Jenkner, Robert Suchy.

Za powozy.

Pierwsza nagroda:

Fuchs w Białej, Edmund Pohl z Opawy.

Druga nagroda:

Grzegorz Ring z Cieszyna.

Trzecia nagroda:

Deutscher z Bielska.

Za roboty siodlarskie.

Pierwsza nagroda:

Antoni Szklarski z Krakowa.

Za skóry i wyroby skórzane.

Pierwsza nagroda:

Jan Bańkowki z Krakowa (za bóty), Stanisław Kozłowski z Krakowa (za obówie damskie).

Druga nagroda:

Klein, Gustaw Linnert, Rudolf Schneider.

Trzecia nagroda:

Karol Pohl z Karwowa.

Za futra.

Pierwsza nagroda:

Stan. Armatys z Krakowa.

Druga nagroda:

Jan Ries z Bielska.

Za guziki.

Pierwsza nagroda:

Mateusz Salcher i synowie.

Za papier i wyroby introligatorskie.

Pierwsza nagroda:

Franciszek Giżycki, Karol Kaluża, Pokorny, Edw. Klimek.

Druga nagroda:

Antoni Zawisch, Schnetzer, Robert Machalica.

Trzecia nagroda:

Artur Bock, Wagner Proske et Com.

Za wyroby ze szkła, kamienia gliny itp.

Pierwsza nagroda:

Hochstim z Krakowa (za marmury), Miller i Hochstetter.

Druga nagroda:

Baruch z Łagiewnik.

Instrumenta itp.

Pierwsza nagroda:

Schmack z Opawy (za telegrafy powietrzne).

Druga nagroda:

Dörfler, Smutny (za noże), Höfelmayer z Krakowa (za broń palną), Schwabe, Tomaszczyk (za wyroby z blachy), Ferd. Napps, Karol Schmidt.

Trzecia nagroda:

Edw. Pelz (scyzoryki), Grzegorz Kreis, Węgrzyn, Mrozek w Bielsku.

Nadto dostali drugą nagrodę: Remer i Twrdy (za ornaty), Susanka (za kapelusze męzkie), Rund i Schrenk (obaj krawcy); zaś trzecią nagrodę: Piotr Somer (krawiec), Franciszek Haberhauer (szczotkarz).

Wieliczka 12 września. Pszenica 5·30, żyto 4·10, jęczmień 2·50, owies 1·88, groch 4·63, ziemniaki 1·60, siano —·90, słoma —·70.

Andrychów 12 września. Pszenica 5·60, żyto 4·10, jęczmień 3·—, owies 1·50, ziemniaki 1·80, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·40, drzewo twarde 8·—, miękie 6·30, masło 1·40, mięsa —·20 c.

Gorlice 12 września. Pszenica od 5·— do 5·50, żyto od 4·— do 4·20, jęczmień od 3·— do 3·20, owies 1·40 do 1·60, funt mięsa 15 cent.

Wiedeń 11go września. (*Targ wołowy*).

Przypędzono na dzisiejszy targ 1959 galicyjskich, 1039 węgierskich i 116 sztuk z niemieckich prowincyj. Razem 3114 sztuk.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1549 z prowincyi 1527, zaś niesprzedanych 38 sztuk wysłano w okolicę.

Sztuka ważyła od 350 do 800 f. Płacono za sztukę od 107·50 do 235 złr., a za cetnar od 31 do 35 złr.

Wiedeń 12 września. Interes zbożowy na tutejszej giełdzie, w skutek wyższych notowań za granicą, utrzymuje się stale, i byłyby się prawdopodobnie ceny jeszcze podniosły, gdyby brak gotówki obrotu nie tamował i kupców od zakupna nie wstrzymywał. Płacono za pszenicę w dobrym gatunku na kolei wschodniej 6·50. Jęczmień utrzymywał się w cenie, płacono za 73 f. 3·30. Żyto 30 f. 3·75. Owies za 100 f. 3·70, dowóz był znaczny.

Wystawa powszechna w Wiedniu ma być otwartą 1 maja 1873 r. *Gazeta wiedeńska* ogłasza nominacyę przewodniczących. Protektorem wystawy został zamianowany brat Cesarza Arcyksiążę Karol Ludwik. Prezesem komisyi wystawy Arcyksiążę Rajner. wiceprezesami wystawy zamianowani zostali: Pierwszy ochmistrz dworu książę Konstanty Hohenlohe-Schillingsfürst, Kanclerz państwa minister dworu i spraw zagranicznych Ferdynand hr. Beust, książę Jan Lichtenstein, książę Jan Adolf Schwarcenberg, J. E. hr. Jerzy Festetics, J. E. hr. Alfred Potocki. Członków komisyi zamianowano 150, a do ich liczby należą ministrowie, przewodniczący różnych zakładów i stowarzyszeń naukowych, kupcy, obywatele, właściciele fabryk itp. Oprócz wiceprezesa Alfreda hr. Potockiego i ministra Galicyi, z Polaków został członkiem komitetu wystawy Baron Ludwik Possinger Choborski.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 15 września.

Licytacye: D. 5 i 19go grudnia w sądzie obw. w Złoczowie przymusowa sprzedaż dóbr Podkamienia z przyległościami Bienkowiec, Jałusz, Fraga i Przybysz w pow. Rohatyńskim.— D. 24 października w sądzie pow. w Kolbuszowy przymusowa sprzedaż real. miejskiej N. 249.— D. 14 i 31 października w sądzie pow. w Tuchowie licytacya celem dostarczania pożywienia dla inkwizytów i aresztantów.— D. 2 października w starostwie Tarnowskiem licytacya celem wykonania budowli wodnych na Wiśle pod Laskówką.— D. 30 paźdz. 4 grudnia 1871 r. i 8 stycznia 1872 w sądzie pow. w Ropczycach przymusowa sprzedaż real. N. 94, 256, 144, 183/213 i 184 w Średniu.

Zawezwania: Sąd pow. m. del. w Złoczowie spadkobierców ś. p. Ksenki Dziumala do stawienia się w przeciągu roku, kur. p. Maresch notaryusz.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 16go września.

HOTEL SASKI: Jan Korzeniowski z Litwy, Nàndor Kolovràt z Brovs., Ferdynand Kołupajłło z familią wł. dóbr z Wiednia, Florentyna Boguszowa właśc. dóbr z Galicyi, Michał Naimski ze Spytkowic, Kornel Chwalibóg wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Hr. Łoś właściciel dóbr z Bobina, prof. Winsal z Belgii, W. Jaśmin z Bochni, J. Bender z Wiednia, M. Neiwirth z Fokszan, kapitan Erlacher z Bochni, J. Haleerfeld z Oświęcimia, Ekersdorf z Wrocławia, F. Baczes kupiec i E. Panet z Firth, A. Borkowski z Warszawy, X. Kempner z Poręby, Leopold Sokołowski z Warszawy, Stutzer z Mysłowic, J. Haiden z Gracu, F. Langfort z Prus, M. Minchenberg z z Prus, J. Rogojska z Rudna, J. Podlewski z Kongresówki, Morgenstern kupiec z Prus, L. Rylski wł. dóbr z Galicyi, F. Polceniew z Warszawy, W. Szaszkiewicz właś. dóbr z Galicyi, N. Iwanowski z Szawel, O. Scholtz z Bolesławia, kapitan Nittner z Wiednia, K. Makarowicz z Kongresówki, bar. J. Konopka z Galicyi, E. Homolacz właściciel dóbr z Gnojnika, W. Boguszewski właś. dóbr z Rosyi, R. Schnurpfeil z Lubowic, W Wołowicz z Tuligłów, W. Trzciński z Warszawy, A. Gołębska z Galicyi, W. Schoerer z Neustadt, K. Hubel z Jass, W. Jundziłł z Kongresówki, W. Grzybczykowa ze Słomnik.

Nadesłane.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Opawa 15 września. Podług projektu rządowego przedłożonego sejmowi szląskiemu o reformie wyborczej, census w mieście Opawie wynosi 10 złr., w Cieszynie i Bielsku 8 złr. we wszystkich zaś innych miejscach 5 złr. Uchwalono wytoczyć skargę przeciw wydziałowi krajowemu galicyjskiemu o wynagrodzenie kosztów szupasowania. Następnie prowadzono w sejmie bieżące sprawy.

Baden 14 września. Cesarz Wilhelm przybył tu około godz. 6ej wieczorem wśród wielkiej radości ludu, i przyjmowany był przez władze, radę miejską i obecnych tu dyplomatów. Stowarzyszenia i mieszczanie tworzyli szpaler. Dziś wieczór będzie illuminacya, serenada z pochodniami i oświetlenie starego zamku.

Monachium 14 września. Rząd nie wniesie w izbie propozycyi względem odstąpienia sekcie katolików tak zwanych „dawnych," kościołów i prawa osadzania przy nich księży, jak tego żądała kongregacya tej sekty.

Paryż 14 września. Komisya Rady miejskiej za porozumieniem się z prefektem departamentu Sekwany naznaczyła kurs, po jakim obligacye nowej pożyczki paryskiej wypuszczane będą, niespłacalne na 270, a spłacalne na 277. Podpisy przyjmowane będą d. 26 i 27 września.

Paryż 14 września. Dziś odbyła się w Wersalu konferencya między Rémusatem, Pouyer-Quertier, Arnimem i Herzogiem w sprawie ceł alzackich. Oczekują przyjścia do skutku ugody, która na podstawie niejakich ustępstw na polu cłowem, sprowadzić ma ewakuacyę wszystkich departamentów, wyjąwszy sześciu. — Dyrektor *Journal des Débats*, Edward Bertin, umarł tej nocy.

Paryż 14 września w południe. Rozbrojenie gwardyi narodowej rozpoczęło się w kilkunastu departamentach; wszędzie najzupełniejsza panuje spokojność. Nic nie masz postanowionego względem podróży Thiersa podczas feryj; prawdopodobnie nie opuści on Wersalu, albo też na krótko wyjedzie. Potwierdza się, że sprawa tycząca się francuskiego klasztoru Ś. Trójcy w Rzymie została uporządkowaną i przyznano Francyi prawo opieki nad nim. Układy z hr. Arnimem o przedłużenie terminu bezpłatnego wprowadzania wyborów alzackich, trwają ciągle. Jest nadzieja, że jeszcze przed odroczeniem zgromadzenia narodowego przyjdą układy do skutku.

Wersal 14 września. Na zgromadzeniu narodowem pyta Javal, jakie kroki zamierza rząd przedsięwziąść dla przyspieszenia postępowania sądowego przeciw uwięzionym komunistom. Minister wojny jen. Cissey odpowiada, że już ośm sądów wojennych zajmuje się tym procesem, a niebawem przybędzie ich dwa. Sędziów śledczych jest 152, aresztowanych 30.000, a 25.000 dokumentów do rozpoznania. Minister sądzi, że z 30.000 uwięzionych, z jakie 12.000 wypuszczonych będzie na wolność bez wyroku. Między uwięzionymi poznano tylko 750 dawnych więźniów galer. Rząd przykłada wszelkich wysileń, aby przyspieszyć bieg czynności sądowych; ale rzeczywiście niepodobieństwem jest wydać więcej nad 100 wyroków w miesiącu. Przedłożono sprawozdanie względem przeznaczenia 122 tysięcy fr. kosztów na urządzenie zgromadzenia narodowego w Wersalu. Wniosek ten przyjdzie jutro pod obrady.

Wersal 14 września wieczór. Na zgromadzeniu narodowem oznajmił minister spraw zagranicznych, że układy tyczące się przyszłego systemu cłowego względem Alzacyi i Lotaryngii toczą się dalej. Mimo naszej chęci, rzekł minister, aby przynieść ułatwienia szlachetnym mieszkańcom Alzacyi i Lotaryngii, nie chcemy wyzywać uprawnionych skarg ze strony narodowego naszego przemysłu. Następnie minister przedkłada zgromadzeniu podstawy umowy zawartej, mniej więcej następne:

1) Wyroby rękodzielnicze alzackie wpuszczane będą do d. 31 grudnia 1871 bez cła. Od 1 stycznia do 1 lipca 1872 płacić będą ¼, od 1 lipca do 31 grudnia 1872 połowę istniejących ceł. Wyroby rękodzielnicze francuskie takim samym ulegają opłatom.

2) W skutku téj umowy departamenta Ain, Aube, Côte d'Or i Jura będą natychmiast opuszczone, a siły niemieckich wojsk we Francyi wynosić będą tylko 50,000 ludzi.

Minister dodaje, że rząd żąda od Izby w dowód zaufania, aby ta uchwaliła przed odroczeniem się umowę tę, na znak zaufania, gdyż korzyści jéj rząd przedstawia. Uznano nagłość projektu rządowego. Narady jutro.

Florencya 14 września. Ministrowie spraw zagranicznych, robót publicznych i handlu, a zapewnie inni także członkowie gabinetu uczestniczyć będą obchodowi otwarcia kolei przez górę Cenis.

Londyn 14 września. Ogłoszoną została korespondencya między ministerstwem spraw zagranicznych a komitetem właścicieli papierów publicznych zagranicznych w sprawie kolei rumuńskich. Odo Russel obstaje, odpowiadając na reklamacye, przy polityce niemieszania się rządu w sprawy długów zagranicznych.

Lizbona 14 września. Następujący jest skład nowego ministerstwa: De Fontes, prezesostwo i finanse, Par Sampajo; sprawy wewnętrzne; Monitz marynarkę; Avelino, roboty publiczne; Corvo, sprawy zagraniczne; Borgonia sprawiedliwość.

Nowy Jork 13 września. Republikanie otrzymali górę w wyborach w Colorado.

Sejm nasz odbywa codziennie posiedzenia. Na wczorajszem odczytano wnioski, z których wniosek Krzeczunowicza ma na celu ułatwienie zrazu zmiany ordynacyi wyborczej, a następnie jej utrudnienie. Dziś mają być dalsze wnioski czytane.

Orędzie czyli reskrypt cesarski, którym otworzono Sejm czeski, niesłychanie oburzył wiernokonstytucyjnych. Uznanie praw korony czeskiej przez Monarchę, wydaje się stronnictwu niemieckiemu czemś potwornem: skoro Korona kładzie te prawa na równi z dyplomem październikowym, konstytucyą lutową i grudniową, a w końcu z prawami korony węgierskiej, to w takim razie nic innego nie pozostaje Niemcom, jak iść w ślady lewicy niemieckiej, która praktykować zaczęła abstencyę w Bernie i Pradze. Cóż z tego, kiedy abstencya ta nie uniemożebnia sejmów, a jeżeli Niemcy mogli radzić bez Czechów, czemużby Czesi nie mieli teraz obradować bez Niemców? Zawsze to jednak smutna kolej, w której Niemcy nie powinniby bardzo maskować, chyba, że chcą dowieść, iż rząd parlamentarny jest niemożebny w Austryi— o ile się to tyczy Rady państwa, zgadzamy się zupełnie.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że do Petersburga przybył jeneralny konsul austryacki Martirt (*sic*), wysłany tam przez ministra handlu w celu ożywienia stosunków handlowych z Rosyą. Z tego aktu wyprowadzają dzienniki wnioski pokojowe, gdyż Austrya nie starałaby się o zawiązanie bliższych stosunków handlowych z Rosyą, gdyby nie miała nadziei utrwalenia tychże na czas dłuższy i nie spodziewała się wyciągnąć z nich trwałych korzyści. Przybycie tego konsula sprawiło widocznie dobre wrażenie w Petersburgu.

Berlińska *Volks Ztg* donosi, że między wnioskami rządowemi, jakie będą przedłożone na najbliższej sesyi parlamentu, znajduje się projekt ustawy o obowiązkowem małżeństwie cywilnem, wypracowany w ministeryum sprawiedliwości. Z tego powodu *Gaz. Krzyżowa* powiada, że zaprowadzenie ślubów cywilnych, za któremi długo liberalizm walczył, obróciłoby się na wielką szkodę ludności ewangielickiej. Kościół zaś rzymsko katolicki, przeciw któremu krok ten byłby wymierzony, nie poniósłby przezeń żadnego uszczerbku.

Dnia 12go b. m. rozpoczęły się w Moguncyi obrady delegatów stowarzyszeń katolickich całych Niemiec. Biskup Warmiński wymówił się od przybycia, które był zapowiedział. Biskup Ketteler znany z dzieł swoich religijnych i ekonomicznych, miał mowę o liberalizmie nowoczesnym. Początkowo liberalizm był przeciwstawieniem despotyzmowi i absolutyzmowi, był prostym oporem przeciw sile; dzisiaj zaś stał się negacyą wszelkiego prawa, wszelkich umów i zobowiązań, wszelkich zasad bytu. Przeciw jednej tylko sile nie walczy liberalizm, to jest przeciw sile kapitału, z którym nawet wiąże się dla obalenia powag moralnych. W imie wolności używa on wszystkich środków ucisku i przemocy, i dla tego chętnie kojarzy się z knutowładztwem. Zamiast Boga postawił on na ołtarzu swym państwo, a idei państwa poświęca wszystkie wolności i prawa. Socyalizm atoli zwalił i tę nową wiarę polityczną i jeżeli co dobrego może złe przynieść, to chyba to, że socyalizm położy koniec liberalizmowi.

Zgromadzenie narodowe francuskie przed swojem rozejściem się na ferye ma uchwalić pewne fiskalne i cłowe ustawy, a raczej do uchwalenia ich udzielić rządowi pozwolenia, jakoby w oznakę zaufania. Przed feryami nic jednak nie postanowiło zgromadzenie pod względem przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości na 30.000 więźniów jako uczestników rokoszu paryskiego; jak również nic nie postanowiono pod względem stanu oblężenia. Tym sposobem potrwa on najmniej do grudnia, do ponownego zebrania się izby.

Tymczasem rozbrajanie gwardyi narodowej rozpoczęło się, lecz o ile dotąd słychać, odbywa się bez przeszkody i oporu. Najwięcej przezorności wymaga rozbrojenie Lugdunu i Marsylii.

Powyżej zamieszczamy ustępy odezwy tak zwanej Ligi pokoju i wolności, wzywającej na nowy zjazd do Lausanne. Zjazd ostatni odbył się, jak wiadomo, nie bez zajść, które wbrew nazwie swojej nie odbyły się w pokoju ani nie świadczyły o szanowaniu wolności osobistej i wolności słowa ze strony sekciarzy. Zjazd ten jest zapowiedzią nowych działań Internationalu.

Zasługuje na uwagę twierdzenie angielskiej wojskowej *Army and Navy Gazette*, że stan rzeczy w Irlandyi staje się niepokojącym. Dziennik ten zwraca uwagę na wielką liczbę meetingów, na których wypowiedzianą bywa głośno myśl oderwania się od Anglii. Dziennik ten upomina rząd, aby nie lekceważył tych objawów niebezpiecznych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 16 września. Sejm wybrał dziś komisye: szpitalną, administracyjną, petycyjną i sprawdzał wybory nowe. Uznano ważność wyborów Spławińskiego, Szostka, Krzyżanowskiego, Pawlikowa, Calkowskiego, Wesołowskiego i Konopki, a unieważniono wybór Demkowa.

Praga 16 września (*prywatna*). Według nowej ordynacyi wyborczej, Sejm czeski składałby się z 106 Czechów i 64 Niemców. Zasiadałoby w nim 70 właścicieli większej posiadłości, 4 biskupów z głosem wirylnym. Dzienniki staroczeskie wyrażają się z zadowoleniem.

Praga 16 września godz. 12²/₃ (*prywatna*). Dziś nie byli obecni w sejmie deputowani niemieccy i złożyli deklaracyę, w której dowodzą, iż reskrypt cesarski do Czechów stoi poza zakresem konstytucyi; sejmowi więc obecnemu zbywa na podstawie legalnej. Namiestnik oznajmia, że rząd uważa sejm za legalny. Przedłożenia rządowe przekazane zostały wydziałowi.

Kursa. Wiedeń 16go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·80. — Losy z r. 1860 98·30 — Akcye banku 765. — Akcye kredytowe 290·30. — Londyn 117·80. — Srebro 118·50. — Dukat 5·70½ Lombardy 189.10. - Losy z roku 1864 136·50. — Akcye franco-austr 120·—. — Napoleony 9·45½. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 252·75.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 159·75.— - Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 113.50 Akcye banku jenerąl. —·—.— Renta w srebrze 68·80. — Oblig. indemniz. gal. 75·50 Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 180·50. Akcye anglo.-banku 250.80 Akcye kol. rządow. 379·— — Akcye kol. siedm. 173·—.— Akcye kol. Rudolfa 161·75. — Akc. kol. Pardubic. 173·—. — Akcye kol. północ. 211·25.— Usposobienie giełdy: bezczynne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	417½	414½
Ruble ros. za 100 rub.	160½	159½
Talary prus. za 100 tal.	179¾	178¾
Bankn. prus. za 150 złr.	84¼	83½
Srebro nowe austr. .	119⅓	118
Dukat ważny. . . .	5 80	5 70
Napoleon d'or. . . .	9 52	9 43
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup	76½	7[illegible]¼
5% „ „ „ „ „	86¾	85¾
Obl. indemniz. z kup.	78¼	77
Akc. k. g. z dyw. bez k.	252	248
„ L. Czerniowieck.	173	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 50	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	101 —	97 —
Wiedeń 15 wrześn		
5% zjed. dług pań. ban.	58 90	58 80
5% „ „ „ sreb.	68 85	68 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	79 75	79 25
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 50
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	76 50	76 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 —	109 80
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	76 25	— —
5 „ „ . . .	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 —	— —
5 „ zakł. kred. austr.	106 75	106 25
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 50	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	123 —	122 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	283 —	267 —
„ „ „ 1854	92 —	— —
„ „ „ 1860	93 50	98 10
„ „ „ 1864	137 —	136 50
„ Comorente . .	25 —	24 —
„ Kredytowe . .	183 —	182 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	98 —	— —
„ księcia Salm .	42 50	41 75
„ „ Palfy .	31 —	29 —
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	23 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 —
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	766 —	765 —
Zakładu kredytowego	290 70	290 50
Żeglugi par. na Dun.	574 —	572 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2110	2105
„ rządowej fr. a.	377 —	376 —
„ zachodn. c. El.	231 25	230 75
„ Pardubickiej .	173 —	172 —
„ południowej .	188 75	188 50
„ Galicyjskiej .	252 50	252 25
„ Czerniowieckiej	171 25	170 75
Kol. węg. półn. wsch.	160 —	159 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 75	161 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	179 50	179 —
„ „ Kosz.-Bogum.	184 25	183 75
„ „ Siedmiogrodz.	173 50	173 —
„ „ Cisańskiej .	245 —	244 50
„ „ wschod. węg.	87 —	86 50
„ „ austr. północ.-wschodniej .	220 —	219 —
„ „ Franc. Józefa	206 75	206 25
Akcye bank. anglo au.	251 75	251 25
„ „ angl. węg.	92 75	92 25
„ Zakł. kred. węg.	109 20	108 90
„ bank. frank. austr.	120 25	120 —
„ „ węgierskiego	89 75	89 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	150 —	149 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	114 —	113 —
„ dla obrot. ogól	161 —	160 —
„ Tow. han. pł. leś.	30 50	30 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 —	94 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 50	— —
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	— —
„ „ Emis. 1867 „	137 —	135 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	108 25	108 —
„ Bony 1870-1874 6%	239 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 25	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 75
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	—
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 25	89 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	89 75	89 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 71	5 70
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 46⁵	9 45⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 85	11 75

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	119 —	118 75
Srebro, kupony . . .	119 25	118 75
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 79	1 78⁵⁰
Lwów 11 września.		
Dukat holenderski .	5 70	5 62
„ cesarski . . .	5 71	5 64
Półimperyał rosyjski	9 82	9 60
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 86
„ papier. „	1 60½	1 58½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 25	84 50
„ „ „ 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 25
Obligi indem. bez kup.	76 50	75 70
Akcye kol. gal. b. kup.	251 50	250 —
„ „ lwow.-czer.	172 —	170 75
Akcye Banku hip. gal.	122 —	120 75
Warsz. 15 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 10	89 60
„ „ 2 ser. „	89 10	88 60
kupon „	— —	92⅔
Listy zastaw. nowe „	89 40	89 20
kupony „	— —	1 15⅓
Listy likwidacyjne „	74 35	74 10
kupony „	— —	1 15⅚
Kolej warsz. wiedeńska	90 50	— —
„ „ bydgows.	69 —	68 —
„ „ terespols.	— —	117 —
„ „ łodzka	101 —	100 25

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*